



MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



SZANGHAJSKA ARKA. WALKA I RATUNEK PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

4 NA 10
BRAZYLIJCZYKÓW
NIE WIE, CZYM BYŁ
HOLOKAUST.
MUZEUM
W KURYTYBIE
CHCE TO ZMIENIĆ

DZIELIĆ SIĘ
PAMIĘCIĄ.
PODSUMOWANIE
MIĘDZYNARODO-
WEGO PROJEKTU
DLA MŁODZIEŻY
NESHAMA

SZTUCZNA
INTELIGENCJA
A SUMIENIE
LEKARZA

NORWESKIE
CYFROWE
ARCHIWUM
WIĘŹNIÓW 1940-
1945

SPIS TREŚCI

CZTERECH NA DZIESIĘCIU BRAZYLIJCZYKÓW NIE WIE,
CZYM BYŁ HOLOKAUST.
MUZEUM W KURYTYBIE CHCE TO ZMIENIĆ

DZIELIĆ SIĘ PAMIĘCIĄ. PODSUMOWANIE
MIĘDZYNARODOWEGO PROJEKTU DLA MŁODZIEŻY
NESHAMA

SZANGHAJSKA ARKA: WALKA I RATUNEK PODCZAS
II WOJNY ŚWIATOWEJ

SZTUCZNA INTELIGENCJA
A SUMIENIE LEKARZA

INSTYTUT PILECKIEGO ZAINAUGUROWAŁ SWOJĄ
DZIAŁALNOŚĆ W NOWYM JORKU

NORWESKIE CYFROWE ARCHIWUM WIĘŹNIÓW
1940–1945

WYPEŁNIANIE LUK
W NAUCZANIU O LUDOBÓJSTWIE ROMÓW

SEMINARIUM NAUKOWE
DLA MŁODYCH BADACZY ZAGŁADY

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: memoria@auschwitz.org

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: memoria.auschwitz.org

CZTERECH NA DZIESIĘCIU BRAZYLIJCZYKÓW NIE WIE, CZYM BYŁ HOLOKAUST. MUZEUM W KURYTYBIE CHCE TO ZMIENIĆ

**PRZEŁOMOWE OGÓLNOKRAJOWE BADANIE UJAWNIA GŁĘBOKIE LUKI
W WIEDZY HISTORYCZNEJ I WSKAZUJE NA EDUKACJĘ JAKO ROZWIĄZANIE**

Badanie zatytułowane „Conhecimento sobre o Holocausto no Brasil” („Wiedza o Holokauście w Brazylii”) zostało opublikowane przez Muzeum Holokaustu w Kurytybie we współpracy z Brazylijską Konfederacją Izraelicką (CONIB), Muzeum Holokaustu w São Paulo oraz StandWithUs Brazil. Prace badawcze realizowane były przez Instytut ISPO w 11 obszarach metropolitalnych między kwietniem a październikiem 2025 r. i są pierwszym tego typu projektem w historii kraju. W badaniu wzięło udział 7762 ankietowanych.

Wyniki są porażające. Jedynie 53,2% respondentów prawidłowo określiło Holokaust jako systematyczną eksterminację około sześciu milionów Żydów dokonaną przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej. Prawie jedna trzecia – 31,1% – po prostu nie wiedziała, o co chodzi. Pozostali opisywali go jako „konflikt zbrojny z 50 milionami ofiar”, „ruch kulturowy” albo „odosobniony, niepotwierdzony epizod przemocy”. W przypadku Auschwitz – największego obozu koncentracyjnego i ośrodka zagłady – rezultaty były jeszcze bardziej alarmujące: 61,6% ankietowanych nie kojarzyło nazwy obozu lub udzieliło błędnej odpowiedzi. Wśród respondentów z wykształceniem podstawowym zaledwie 27,2% potrafiło poprawnie zdefiniować Holokaust. W przypadku osób z wykształceniem wyższym odsetek ten wzrastał do 86,2%. Różnica ta to nie tyle kwestia niewiedzy poszczególnych osób, co dowód na głębokie nierówności systemowe w brazylijskim szkolnictwie.

Brazylia nie pozostaje jednak obojętna na kwestię nauczania o Zagładzie – przynajmniej w teorii. W grudniu 2017 r. brazylijska Narodowa Rada Edukacji włączyła historię Holokaustu do ogólnokrajowej podstawy programowej (Base Nacional Comum Curricular – BNCC), wprowadzając go jako obowiązkowy temat w dziewiątej klasie szkoły podstawowej. Inicjatywa ta, wspierana przez Muzeum Holokaustu w Kurytybie, wyszła od Brazylijskiej Konfederacji Izraelickiej (CONIB). Tym samym Brazylia dołączyła do państw realizujących rezolucję ONZ, która zaleca krajom członkowskim wdrażanie programów edukacyjnych przekazujących pamięć o Holokauście kolejnym pokoleniom, co ma służyć zapobieganiu ludobójstwom w przyszłości.

W 2021 r. Brazylia poszła o krok dalej – jednogłośnie decyzją została przyjęta jako kraj obserwator do Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA). To polityczne i moralne zobowiązanie do rozwijania edukacji, badań i pamięci o Zagładzie, które wzmacnia zasady Deklaracji Sztokholmskiej z 2000 r. Przystąpienie do sojuszu powszechnie uznano za sygnał, że zaangażowanie Brazylii w tę tematykę nabiera charakteru instytucjonalnego i staje się niezależne od bieżącej polityki.



Wyniki są porażające. Jedyne 53,2% respondentów prawidłowo określiło Holocaust jako systematyczną eksterminację około sześciu milionów Żydów dokonaną przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej. Prawie jedna trzecia – 31,1% – po prostu nie wiedziała, o co chodzi. Pozostali opisywali go jako „konflikt zbrojny z 50 milionami ofiar”, „ruch kulturowy” albo „odosobniony, niepotwierdzony epizod przemocy”. W przypadku Auschwitz – największego obozu koncentracyjnego i ośrodka zagłady – rezultaty były jeszcze bardziej alarmujące: 61,6% ankietowanych nie kojarzyło nazwy obozu lub udzieliło błędnej odpowiedzi. Wśród respondentów z wykształceniem podstawowym zaledwie 27,2% potrafiło poprawnie zdefiniować Holocaust. W przypadku osób z wykształceniem wyższym odsetek ten wzrastał do 86,2%. Różnica ta to nie tyle kwestia niewiedzy poszczególnych osób, co dowód na głębokie nierówności systemowe w brazylijskim szkolnictwie.

Brazylia nie pozostaje jednak obojętna na kwestię nauczania o Zagładzie – przynajmniej w

podsumowują autorzy badania – jest w dużej mierze powierzchowna, fragmentaryczna i nierówna.

To właśnie ten stan rzeczy stara się zmienić Muzeum Holokaustu w Kurytybie. Założone w 2011 r. jako pierwsza tego typu placówka w Brazylii, muzeum obok upamiętniania, postawiło na edukację jako kluczowy element swojej działalności. Dla Carlosa Reissa, koordynatora generalnego muzeum, wyniki badania to nie tyle diagnoza, co konkretne narzędzie. – Dzięki twardym danym, a nie tylko domysłom, możemy precyzyjniej określić grupy docelowe, dostosować język przekazu i udoskonalić nasze programy edukacyjne – podkreśla Reiss. Dział edukacyjny muzeum postrzega swoją pracę jako nierozdzielnie związaną z formalnym systemem szkolnym, choć nie może go zastąpić. – Muzeum nie jest ani początkiem, ani punktem końcowym pracy wykonywanej w szkole – to uzupełnienie, które pozwala tę wiedzę pogłębić – mówi Denise Weishof, która kieruje tym działem. Takie podejście odzwierciedla szerszą filozofię instytucji: edukacja o Holokauście jest najskuteczniejsza wtedy, gdy dotyka różnych sfer życia, budując świadomość historyczną zamiast ograniczać się do przekazywania suchych faktów.

Samo opublikowanie badania to przemyślany krok strategiczny. Tworząc pierwszy ogólnokrajowy bilans wiedzy – i niewiedzy – Brazylijczyków o Zagładzie, Muzeum Holokaustu w Kurytybie wraz z partnerami dało decydom, edukatorom i organizacjom społecznym coś, czego wcześniej brakowało: konkretny punkt odniesienia. W dobie dezinformacji i prób zakłamywania historii, posiadanie takiej bazy ma fundamentalne znaczenie.

Laura Nicolli Kullock

Specjalistka ds. public relations w Muzeum Holokaustu w Kurytybie oraz doktorantka na kierunku Holocaust Studies na Uniwersytecie w Hajfie w Izraelu.

história

1914 - 1933

A vida anterior ao Holocausto

Contar histórias das vítimas remete a um período anterior ao Holocausto. Respeitar a integralidade de cada trajetória implica em perceber como ela constituiu a si mesma e não apenas o que fizeram a ela.

Esse período não deve ser idealizado; muitas das contradições que possibilitaram o Holocausto já estavam lá. Em vários países da Europa, os 15 anos que separam a Primeira Guerra Mundial da ascensão do nazismo foram marcados por tensões não resolvidas e instabilidade – aprofundada pela Crise de 1929. Ideias ultranacionalistas se popularizavam, aliadas a teorias pseudocientíficas surgidas no contexto do Imperialismo europeu, como o racismo científico e a eugenia.

Mas também era possível observar os progressos técnicos, políticos e sociais dessa época. O processo de Emancipação dos judeus, ou seja, seu reconhecimento como cidadãos com direitos iguais aos demais – iniciado no século XIX – parecia uma conquista consolidada. Outro exemplo é a abertura a discussões sobre gênero e sexualidade na Alemanha.

Dez milhões de judeus, mais de um milhão de roma e sinti, militares de afro-alemães, pessoas com deficiências e tantas outras que viriam a ser perseguidas pelo nazismo tinham olhares diversos sobre o tempo em que viviam. Os vestígios do passado nos revelam que elas não podem ser resumidas a essas categorias. Ricos ou pobres, de esquerda ou de direita, religiosos ou não, urbanos ou rurais. A pluralidade de modos de existir, que tanto incomodava os nazistas, devolve aos próprios sujeitos o protagonismo de suas histórias.

Cada depoimento, objeto e fotografia abre uma fresta para um mundo que, em grande medida, se perdeu. Porém, eles não são capazes de contar toda a história, já que tantos não sobreviveram para narrá-la. Por isso, parte das gavetas não se abrem, pois o passado dentro delas já não é mais acessível.

Apesar disso, é preciso revelar os projetos, sonhos e tradições interrompidos. Esses fragmentos do passado nos permitem perceber que havia outras possibilidades. O genocídio que ocorreu não estava pré-determinado. Ao pluralizarmos o passado, podemos imaginar futuros em que outras convivências sejam possíveis.



DZIELIĆ SIĘ PAMIĘCIĄ. PODSUMOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO PROJEKTU DLA MŁODZIEŻY NESHAMA

Ponad 200 młodych ludzi oraz 40 nauczycieli z 5 krajów: Chorwacji, Francji, Grecji, Niemiec i Polski, wzięło udział w dniach 15-17 marca w seminarium w Muzeum Auschwitz. Stanowiło ono podsumowanie rocznego projektu NESHAMA – Network for European Youth for Holocaust Remembrance.

Jego celem było stworzenie sieci Młodych Europejskich Ambasadorów, których misją będzie przekazywanie pamięci o Holokauście i promowanie kultury żydowskiej, a także łączenie miejsc pamięci w Europie. Każdy kraj zaangażowany w projekt reprezentowany był przez konkretną instytucję:

Chorwacja: Miejsce Pamięci Jasenovac

Francja: Le Mémorial de la Shoah (koordynator) oraz Le Mémorial des Martyrs de la Déportation

Grecja: Muzeum Żydowskie w Atenach

Niemcy: Miejsce Pamięci Langenstein-Zwieberge

Polska: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

W początkowej fazie projektu młodzież regularnie spotykała się w muzeach i miejscach pamięci w swoich krajach, aby poznać ich historię i znaczenie ich działalności we współczesnym świecie. Polska młodzież z siedmiu szkół średnich z Powiatu Oświęcimskiego mogła zwiedzić tereny byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz, odwiedzić Zbiory, Archiwum i Konserwację w Muzeum, a także wziąć udział w licznych warsztatach dotyczących historii obozu jak i znaczenia pamięci o Auschwitz we współczesnym świecie.

– Bardzo ważny był dla nas element integracyjny. Dlatego zajęcia często były organizowane w grupach złożonych z uczniów z różnych szkół, co pozwoliło na znacznie większą dynamikę dyskusji w grupie oraz wymianę różnorodnych doświadczeń – powiedziała Anna Stańczyk, jedna z koordynatorek projektu z ramienia Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście.

– Zależało nam również, aby zajęcia nie miały charakteru formalnego, kiedy wykładowca mówi, a młodzież słucha. Wiele zajęć odbywało się na zasadzie aktywnej pracy w grupach z wykorzystaniem przygotowanych wcześniej materiałów, w ramach której młodzież mogła uczyć się od siebie nawzajem – dodała Marine Dudziak-Vannier, koordynatorka z MCEAH.

W kolejnej fazie organizowane były wykłady online poświęcone życiu żydowskiemu w Europie przed wojną, różnym aspektom historii Zagłady, a także współczesnej roli



W Paryżu, dzięki oprowadzaniu po mieście oraz wizytach w Mémorial de la Shoah i Mémorial des Martyrs de la Déportation, młodzież miała możliwość poznania zarówno historii przedwojennej społeczności żydowskiej oraz tego, jak funkcjonuje ona współcześnie. Jednym z elementów programu była wizyta w Drancy – miejscu, gdzie znajdował się obóz przejściowy dla Żydów. Stamtąd kierowano ich do stacji kolejowej Bobigny, skąd byli deportowani na zagładę w Auschwitz. W programie znalazło się też spotkanie z Ocalałą Arlette Testyler, która przeżyła Holokaust w ukryciu.

Ważnym momentem tej części projektu był też udział w ceremoniach upamiętniających Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holokauście związany z rocznicą wyzwolenia Auschwitz. Młodzież prezentowała również muzea i miejsca pamięci, które poznawała w trakcie projektu. Uczniowie i uczennice z Polski do prezentacji o Muzeum i Miejscu Pamięci Auschwitz wykorzystali historię Ocalałej Batszewy Dagan – polskiej Żydówki z Łodzi i małych bucików, które wykonała dla niej współwięźniarka w obozie Auschwitz, życząc jej, żeby wyniosły ją one do wolności. Kopia bucików została zaprezentowana wszystkim osobom uczestniczącym. Marcowe spotkanie w Oświęcimiu poświęcone było głównie historii niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz.

W ramach dwudniowego zwiedzania studyjnego młodzież odwiedziła najważniejsze miejsca zarówno na terenie Auschwitz I jak i Auschwitz II-Birkenau. Polska część grupy zaprezentowała biogramy deportowanych do Auschwitz z krajów, które brały udział w projekcie. Odbyło się również spotkanie z Ocalałym Leonem Weintraubem.

Jako podsumowanie, wspólnie zbudowano drzewo pamięci, na którym zawieszono grupowe refleksje na temat lekcji płynących

Wybrane refleksje z drzewa pamięci:

„Wszystko zaczyna się od słów. Nie od wojen czy bitew, lecz od tych drobnych działań, które wyznaczają początek tragedii.”

„Historia zawsze się powtarza, czy nam się to podoba, czy nie, dlatego ważne jest, by nigdy nie zapominać o jej przyczynach i porównywać je do współczesnych sytuacji.”

„Powinniśmy stawiać człowieka ponad różnicami. Wszyscy jesteśmy tacy sami, bez względu na religię czy kolor skóry. Każdy człowiek zasługuje na szacunek i godność. Miłość jest dla wszystkich.”

„Holokaust pokazuje, jak niebezpieczne mogą być rasizm i obojętność. Uczy nas bronić sprawiedliwości i szanować wartość każdego człowieka, bez dyskryminacji.”

„Podczas projektu Neshama nauczyłem się, jak nawiązywać kontakt z ludźmi z różnych kultur i grup etnicznych. Wierzę, że to doświadczenie pomoże mi w przyszłości budować i umacniać relacje.”

„Projekt Neshama nauczył mnie i pokazał mi zupełnie inną perspektywę Shoah. Teraz uświadamiam sobie, jak głęboko okrutna, brutalna i pełna przemocy była ta historia. Staram się teraz być jeszcze bardziej empatyczna i nie działać pod wpływem emocji takich jak przemoc, nienawiść i tym podobne, ani nie polegać na fałszywych informacjach.”

„To, że mogliśmy spotkać tak wielu Ocalałych i wysłuchać ich historii oraz świadectw, było bardzo ważne, ponieważ to my będziemy nieść ich dziedzictwo. Co więcej, dzieliłiśmy to doświadczenie z osobami wielu narodowości, co było piękne.”

„Musimy zachować czujność wobec wzrostu totalitaryzmu i zawsze starać się chronić dyskryminowane mniejszości. Powinniśmy nadal przypominać i przekazywać tę historię, dzielić się pamięcią oraz budować świat, w którym każdy może zachować swoją kulturę, poglądy i przeszłość bez stygmatyzacji



W Paryżu, dzięki oprowadzaniu po mieście oraz wizytach w Mémorial de la Shoah i Mémorial des Martyrs de la Déportation, młodzież miała możliwość poznania zarówno historii przedwojennej społeczności żydowskiej oraz tego, jak funkcjonuje ona współcześnie. Jednym z elementów programu była wizyta w Drancy – miejscu, gdzie znajdował się obóz przejściowy dla Żydów. Stamtąd kierowano ich do stacji kolejowej Bobigny, skąd byli deportowani na zagładę w Auschwitz. W programie znalazło się też spotkanie z Ocalałą Arlette Testyler, która przeżyła Holokaust w ukryciu.

Ważnym momentem tej części projektu był też udział w ceremoniach upamiętniających Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holokauście związany z rocznicą wyzwolenia Auschwitz. Młodzież prezentowała również muzea i miejsca pamięci, które poznawała w trakcie projektu. Uczniowie i uczennice z Polski do prezentacji o Muzeum i Miejscu Pamięci Auschwitz wykorzystali historię Ocalałej Batszewy Dagan – polskiej Żydówki z Łodzi i malutkich bucików, które wykonała dla niej współwięźniarka w obozie Auschwitz, życząc jej, żeby wyniosły ją one do wolności. Kopia bucików została zaprezentowana wszystkim osobom uczestniczącym. Marcowe spotkanie w Oświęcimiu poświęcone było głównie historii niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz.

W ramach dwudniowego zwiedzania studyjnego młodzież odwiedziła najważniejsze miejsca zarówno na terenie Auschwitz I jak i Auschwitz II-Birkenau. Polska część grupy zaprezentowała biogramy deportowanych do Auschwitz z krajów, które brały udział w projekcie. Odbyło się również spotkanie z Ocalałym Leonem Weintraubem.

Jako podsumowanie, wspólnie zbudowano drzewo pamięci, na którym zawieszono grupowe refleksje na temat lekcji płynącej

SZANGHAJSKA ARKA: WALKA I RATUNEK PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Ponad osiemdziesiąt lat temu, gdy nazistowskie Niemcy brutalnie prześladowały i masowo mordowały Żydów, a niemal wszystkie kraje świata zamykały drzwi przed tymi, którzy desperacko poszukiwali schronienia, naród chiński – a zwłaszcza mieszkańcy Szanghaju – w tym krytycznym momencie otworzył ramiona przed europejskimi Żydami. Szanghajczycy z empatią i życzliwością nieśli uchodźcom bezinteresowną pomoc. W latach 1938–1941 około 20 tysięcy europejskich Żydów, uciekających przed morderczym reżimem Hitlera, przebyło oceany, by dotrzeć do Szanghaju.

Szanghajska Arka wśród zamętu i zagrożenia

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. Niemcy rozpoczęły wdrażanie szeregu antyżydowskich ustaw, które pozbawiały Żydów praw obywatelskich. Polityka ta przerodziła się w brutalne wysiedlenia i masowe mordy. Pogrom listopadowy z 1938 r. (znany jako Kristallnacht, czyli „noc kryształowa”) zapoczątkował nowy etap nazistowskich prześladowań Żydów, zmuszając tysiące osób do ucieczki z Niemiec. Jednocześnie kraje takie jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada wprowadziły surowe ograniczenia imigracyjne dla żydowskich uchodźców, odcinając wielu z nich drogę ucieczki. To właśnie w takich okolicznościach Szanghaj stał się jedyną nadzieją na ratunek przed terrorem nazistowskich Niemiec.

Uchodźcy, chcąc opuścić Europę, potrzebowali wiz. Chiński konsul generalny w Wiedniu Ho, Feng-Shan (sprawujący urząd w latach 1938–1940), oraz jego współpracownik Zhou Qi-xiang byli głęboko poruszeni losem uciekinierów. Wbrew ogromnym naciskom wykazali się odwagą, masowo wydając wizy Żydom pragnącym ratować się ucieczką. Ten szlachetny czyn umożliwił ocalenie około dwóm tysiącom Żydów. Uchodźcy ci trafiali do Szanghaju, a stamtąd niekiedy wyruszali w dalszą drogę. Wizy wydawane przez Ho Feng-Shana zaczęto nazywać „wizami na życie”, a ich wystawianie było dowodem niezwykłej odwagi w tamtych dramatycznych czasach.

Trasy, którymi europejscy Żydzi docierali do Szanghaju, zmieniały się wraz z przebiegiem działań wojennych i zależały od indywidualnej sytuacji uchodźców. Dominowały szlaki morskie i lądowe. Większość uchodźców z Niemiec, Austrii i Polski podróżowała najpierw do włoskiej Genui lub francuskiej Marsylii, skąd płynęła do Szanghaju przez Kanał Sueski i Ocean Indyjski. Nieliczni wybierali pociąg – przejeżdżali przez Syberię do północno-wschodnich Chin, a następnie kierowali się na południe. Po wybuchu wojny na Pacyfiku w 1941 r. Japonia zajęła Szanghaj i zablokowała główne szlaki morskie, co niemal całkowicie uniemożliwiło przybycie kolejnych grup uchodźców.



Szanghajska Arka wśród zamętu i zagrożenia

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. Niemcy rozpoczęły wdrażanie szeregu antyżydowskich ustaw, które pozbawiały Żydów praw obywatelskich. Polityka ta przerodziła się w brutalne wysiedlenia i masowe mordy. Pogrom listopadowy z 1938 r. (znany jako Kristallnacht, czyli „noc kryształowa”) zapoczątkował nowy etap nazistowskich prześladowań Żydów, zmuszając tysiące osób do ucieczki z Niemiec. Jednocześnie kraje takie jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada wprowadziły surowe ograniczenia imigracyjne dla żydowskich uchodźców, odcinając wielu z nich drogę ucieczki. To właśnie w takich okolicznościach Szanghaj stał się jedyną nadzieją na ratunek przed terrorem nazistowskich Niemiec.

Uchodźcy, chcąc opuścić Europę, potrzebowali wiz. Chiński konsul generalny w Wiedniu Ho Feng-Shan (sprawujący urząd w latach 1938–1940), oraz jego współpracownik Zhou Qi-xiang byli głęboko poruszeni losem uciekinierów. Wbrew ogromnym naciskom wykazali się odwagą, masowo wydając wizy Żydom pragnącym ratować się ucieczką. Ten szlachetny czyn umożliwił ocalenie około dwóm tysiącom Żydów. Uchodźcy ci trafiali do Szanghaju, a stamtąd niekiedy wyruszali w dalszą drogę. Wizy wydawane przez Ho Feng-Shana zaczęto nazywać „wizami na życie”, a ich wystawianie było dowodem niezwyklej odwagi w tamtych dramatycznych czasach.

Trasy, którymi europejscy Żydzi docierali do Szanghaju, zmieniały się wraz z przebiegiem działań wojennych i zależały od indywidualnej sytuacji uchodźców. Dominowały szlaki morskie i lądowe. Większość uchodźców

pacjentów pochodzenia żydowskiego.

W 1945 r. w wyniku omyłkowego amerykańskiego nalotu na dzielnicę Hongkou, zginęło 31 Żydów, a 250 zostało rannych. Choć miejscowa ludność chińska również poniosła wówczas ciężkie straty, jej przedstawiciele bez wahania ruszyli na ratunek swoim żydowskim sąsiadom.

To jednak nie był koniec mrocznych czasów. Japońskie władze okupacyjne 18 lutego 1943 r. ogłosiły „Proklamację dotyczącą ograniczenia osadnictwa i działalności gospodarczej bezpieczeństwa uchodźców”. Na jej mocy około 14 tysięcy osób zmuszono do przeniesienia się do wydzielonego obszaru w Hongkou – powszechnie znanego jako „getto szanghajskie” – gdzie ich swoboda przemieszczania się została drastycznie ograniczona. W przeludnionej, odizolowanej dzielnicy, w której szerzyły się choroby, sytuacja uchodźców stała się jeszcze trudniejsza. Jerry Moses, jeden z ocalałych, wspominał po latach: „Gdyby nie tolerancja miejscowych, nasze życie byłoby nie do zniesienia. W Europie uciekający Żydzi musieli się ukrywać, a tutaj mogliśmy tańczyć, modlić się, a nawet prowadzić interesy... Chińczycy, wśród których dorastałem, na zawsze pozostaną w moich oczach bohaterami.” Te poruszające słowa są świadectwem więzi ukształtowanych w ciężkich chwilach.

Były uchodźca, Peter Max, zorganizował 11 października 2012 r. specjalną konferencję prasową, aby odnaleźć swoją szanghajską nianię – nazywaną przez niego „szanghajską amah”. „Była tylko o kilka lat starsza, więc traktowałem ją raczej jak siostrę. To ona była moją pierwszą nauczycielką sztuki” – wspominał. W 1948 r. dziesięcioletni Max wraz z rodzicami opuścił Szanghaj, by ostatecznie osiedlić się w Stanach Zjednoczonych, gdzie stał się cenionym artystą pop-artu. Z wdzięcznością wspominając Chiny, powrócił po latach z portretem narysowanym z pamięci, mając nadzieję, że dzięki mediom uda mu się odnaleźć opiekunkę i zaprosić ją do Ameryki. Choć do spotkania nie doszło, Szanghaj pozostawił w nim niezatarty ślad: „Odwiedziłem wiele krajów, ale gdziekolwiek jestem, czuję się Chińczykiem. Myślę, że jestem nim w osiemdziesięciu procentach.” Jego historia jest doskonałym przykładem głębokiego przywiązania, jakie wielu żydowskich uchodźców żywiło do Szanghaju.

Rozstanie i tęsknota za „drugą ojczyzną”

Po zakończeniu II wojny światowej żydowscy uchodźcy zaczęli stopniowo wyjeżdżać z miasta w poszukiwaniu rodzin lub stabilizacji w nowym miejscu. W latach 1946–1951 Szanghaj opuściło około 22–24 tysiące Żydów – głównie uchodźców z Europy. Mimo wyjazdu, nigdy nie zapomnieli o latach spędzonych na uchodźctwie ani o głębokich więziach, które nawiązali w tym mieście. Do dziś dawni uchodźcy i ich potomkowie wracają do dzielnicy Hongkou, by odwiedzić miejsca związane z ich przeszłością. Szanghaj pozostał w ich pamięci jako „Arka Noego”, która dała im schronienie, stając się na zawsze ich drugą ojczyzną.

Aby upamiętnić tę niezwykłą historię, w 2007 r. utworzono Muzeum Żydowskich Uchodźców w Szanghaju. Sercem placówki stała się odrestaurowana dawna synagoga Ohel Moshe, którą udostępniono zwiedzającym. Byli szanghajscy uchodźcy, rozproszeni dziś po całym świecie, powołali do życia liczne stowarzyszenia, m.in. Association of Former Residents of China (Stowarzyszenie Byłych Mieszkańców Chin) z siedzibą w Tel Awiwie – z którego aż 70 procent członków wywodzi się z Szanghaju – a także Shanghai Friendship Association (Szanghajskie Stowarzyszenie Przyjaźni) w Los Angeles oraz internetową społeczność Rickshaw Fellowship. Od czasu rozpoczęcia w Chinach reform i polityki otwarcia, a zwłaszcza po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Chinami a Izraelem, coraz większa liczba dawnych uchodźców powraca do swojej „ojczyzny” – Szanghaju – by szukać swoich korzeni, odwiedzać przyjaciół czy po prostu zwiedzać miasto.

pacjentów pochodzenia żydowskiego.

W 1945 r. w wyniku omyłkowego amerykańskiego nalotu na dzielnicę Hongkou, zginęło 31 Żydów, a 250 zostało rannych. Choć miejscowa ludność chińska również poniosła wówczas ciężkie straty, jej przedstawiciele bez wahania ruszyli na ratunek swoim żydowskim sąsiadom.

To jednak nie był koniec mrocznych czasów. Japońskie władze okupacyjne 18 lutego 1943 r. ogłosiły „Proklamację dotyczącą ograniczenia osadnictwa i działalności gospodarczej bezpieczeństwa uchodźców”. Na jej mocy około 14 tysięcy osób zmuszono do przeniesienia się do wydzielonego obszaru w Hongkou – powszechnie znanego jako „getto szanghajske” – gdzie ich swoboda przemieszczania się została drastycznie ograniczona. W przeludnionej, odizolowanej dzielnicy, w której szerzyły się choroby, sytuacja uchodźców stała się jeszcze trudniejsza. Jerry Moses, jeden z ocalałych, wspominał po latach: „Gdyby nie tolerancja miejscowych, nasze życie byłoby nie do zniesienia. W Europie uciekający Żydzi musieli się ukrywać, a tutaj mogliśmy tańczyć, modlić się, a nawet prowadzić interesy... Chińczycy, wśród których dorastałem, na zawsze pozostaną w moich oczach bohaterami.” Te poruszające słowa są świadectwem więzi ukształtowanych w ciężkich chwilach.

Były uchodźca, Peter Max, zorganizował 11 października 2012 r. specjalną konferencję prasową, aby odnaleźć swoją szanghajską nianię – nazywaną przez niego „szanghajską amah”. „Była tylko o kilka lat starsza, więc traktowałem ją raczej jak siostrę. To ona była moją pierwszą nauczycielką sztuki” – wspominał. W 1948 r. dziesięcioletni Max wraz z rodzicami opuścił Szanghaj, by ostatecznie osiedlić się w Stanach Zjednoczonych, gdzie stał się cenionym artystą pop-artu. Z wdzięcznością wspominając Chiny, powrócił po latach z portretem narysowanym z pamięci, mając nadzieję, że dzięki mediom uda mu się odnaleźć opiekunkę i zaprosić ją do Ameryki. Choć do spotkania nie doszło, Szanghaj pozostawił w nim niezatarty ślad: „Odwiedziłem wiele krajów, ale gdziekolwiek jestem, czuję się Chińczykiem. Myślę, że jestem nim w osiemdziesięciu procentach.” Jego historia jest doskonałym przykładem głębokiego przywiązania, jakie wielu żydowskich uchodźców żywiło do Szanghaju.

Rozstanie i tęsknota za „drugą ojczyzną”

Po zakończeniu II wojny światowej żydowscy uchodźcy zaczęli stopniowo wyjeżdżać z miasta w poszukiwaniu rodzin lub stabilizacji w nowym miejscu. W latach 1946–1951 Szanghaj opuściło około 22–24 tysiące Żydów – głównie uchodźców z Europy. Mimo wyjazdu, nigdy nie zapomnieli o latach spędzonych na uchodźctwie ani o głębokich więziach, które nawiązali w tym mieście. Do dziś dawni uchodźcy i ich potomkowie wracają do dzielnicy Hongkou, by odwiedzać miejsca związane z ich przeszłością. Szanghaj pozostał w ich pamięci jako „Arka Noego”, która dała im schronienie, stając się na zawsze ich drugą ojczyzną.

Aby upamiętnić tę niezwykłą historię, w 2007 r. utworzono Muzeum Żydowskich Uchodźców



上海犹太难民纪念馆
Shanghai Jewish Refugees Museum

SZTUCZNA INTELIGENCJA A SUMIENIE LEKARZA

Fundacja Fellowships at Auschwitz for the Study of Professional Ethics (FASPE) promuje odpowiedzialność etyczną wśród liderów współczesnych grup zawodowych. Realizuje to m.in. poprzez coroczne programy stypendialne, szkolenia oraz sympozja. Każdego roku FASPE przyznaje od 80 do 90 stypendiów studentom studiów podyplomowych oraz osobom rozpoczynającym karierę w sześciu dziedzinach: biznesie, teologii, projektowaniu i technologii, dziennikarstwie, prawie oraz medycynie. Programy stypendialne opierają się na intensywnych wyjazdach studyjnych do Niemiec i Polski, obejmujących wizyty w Miejscu Pamięci Auschwitz oraz innych lokalizacjach związanych z działalnością przedstawicieli różnych grup zawodowych w czasach narodowego socjalizmu. To właśnie tam stypendyści analizują – często zaskakująco przyziemnie i bliskie im samym – motywacje oraz procesy decyzyjne osób wykonujących te same zawody w okresie Trzeciej Rzeszy. Taka analiza ma skłaniać do przemyśleń nad rolą etyki w ich własnym życiu zawodowym, a siła autentycznych miejsc pozwala odnieść historię do współczesności, nadając refleksji nad etyką głęboki, osobisty wymiar.

W każdym numerze, miesięcznik „Memoria” publikuje tekst jednego ze stypendystów. Prace te odzwierciedlają unikalne podejście FASPE do etyki zawodowej i podkreślają, jak bardzo współczesny świat potrzebuje rzetelnej refleksji nad etyką.

Ten tekst powstał w 2018 r., pod wpływem moich doświadczeń z letniego wyjazdu w ramach programu FASPE. To, co tam zobaczyłam i czego się nauczyłam, skłoniło mnie do refleksji nad tym, jaki sztuczna inteligencja może odmienić sposób podejmowania decyzji przez lekarzy i innych pracowników ochrony zdrowia. W tamtym czasie AI była technologią dopiero raczkującą i nie miała jeszcze tak powszechnego zastosowania, jakie obserwujemy dziś. Obecnie duże modele językowe (LLM) odgrywają w medycynie znacznie większą rolę niż kilka lat temu, przez co niniejsze rozważania nic nie straciły na aktualności. Choć nie powierzyliśmy jeszcze opieki nad pacjentem algorytmom, ich rosnące znaczenie zmusza do głębszego namysłu nad tym, jak nasze sumienia będą konfrontowane z generowanymi przez nie rekomendacjami, czy wręcz decyzjami. Tylko dzięki rzetelnej analizie naszych postaw moralnych możemy uniknąć ryzyka współudziału w działaniach etycznie niewłaściwych.

Patrząc na zbrodnie lekarzy z okresu nazizmu, łatwo przychodzi nam wydawanie surowych wyroków. Trudno nam wyobrazić sobie, by ktokolwiek poza jednostkami skrajnie zdeprawowanymi mógł dobrowolnie uczestniczyć w mordowaniu osób z niepełnosprawnościami, poddawaniu niewinnych ludzi torturom i eksperymentom czy wspieraniu reżimu dążącego do bezwzględnej eksterminacji całych grup ludności. Wydaje nam się, że w dzisiejszych czasach żadna władza nie mogłaby zmusić nas do tak bezrefleksyjnego porzucenia własnych zasad moralnych.

W ciągu dekad, które upłynęły od lat 30. i 40. XX w., medycyna zmieniła się nie do poznania. Postęp wiedzy medycznej oraz ewolucja standardów na linii lekarz–pacjent pozwoliły tym drugim stać się aktywnymi uczestnikami procesu leczenia, jednocześnie rodząc wobec lekarzy oczekiwania niemalże nieomyślności w diagnozowaniu i terapii.

W nieustannym dążeniu do dalszego podnoszenia jakości opieki rozwija się systemy sztucznej inteligencji (AI), które w niektórych przypadkach potrafią już przewyższyć możliwości człowieka. Wizja



Ten tekst powstał w 2018 r., pod wpływem moich doświadczeń z letniego wyjazdu w ramach programu FASPE. To, co tam zobaczyłam i czego się nauczyłam, skłoniło mnie do refleksji nad tym, jaki sztuczna inteligencja może odmienić sposób podejmowania decyzji przez lekarzy i innych pracowników ochrony zdrowia. W tamtym czasie AI była technologią dopiero raczkującą i nie miała jeszcze tak powszechnego zastosowania, jakie obserwujemy dziś. Obecnie duże modele językowe (LLM) odgrywają w medycynie znacznie większą rolę niż kilka lat temu, przez co niniejsze rozważania nic nie straciły na aktualności. Choć nie powierzyliśmy jeszcze opieki nad pacjentem algorytmom, ich rosnące znaczenie zmusza do głębszego namysłu nad tym, jak nasze sumienia będą konfrontowane z generowanymi przez nie rekomendacjami, czy wręcz decyzjami. Tylko dzięki rzetelnej analizie naszych postaw moralnych możemy uniknąć ryzyka współudziału w działaniach etycznie niewłaściwych.

Patrząc na zbrodnie lekarzy z okresu nazizmu, łatwo przychodzi nam wydawanie surowych wyroków. Trudno nam wyobrazić sobie, by ktokolwiek poza jednostkami skrajnie zdeprawowanymi mógł dobrowolnie uczestniczyć w mordowaniu osób z niepełnosprawnościami, poddawaniu niewinnych ludzi torturom i eksperymentom czy wspieraniu reżimu dążącego do bezwzględnej eksterminacji całych grup ludności. Wydaje nam się, że w dzisiejszych czasach żadna władza nie mogłaby zmusić nas do tak bezrefleksyjnego porzucenia własnych zasad moralnych.

W ciągu dekad, które upłynęły od lat 30.

i 40. XX w., medycyna zmieniła się nie do poznania. Postęp wiedzy medycznej oraz ewolucja standardów na linii lekarz–pacjent pozwoliły tym drugim stać się aktywnymi uczestnikami procesu leczenia, jednocześnie rodząc wobec lekarzy oczekiwania niemalże nieomyślności w diagnozowaniu i terapii.

W nieustannym dążeniu do dalszego podnoszenia jakości opieki rozwija się systemy

uczenia się poprzez rozpoznawanie wzorców w zbiorach danych. Uczenie głębokie (deep learning) to podkategoria uczenia maszynowego, w której sztuczne sieci neuronowe trenuje się na ogromnych ilościach danych. Pozwala to algorytmom analizować i interpretować dokumenty czy obrazy podobnie, jak robią to ludzie – rozpoznając wzorce bez świadomości przyswajania poszczególnych faktów. Co niezwykle, a zarazem nieco niepokojące, sieć neuronowa nie potrafi przedstawić jasnego, etapowego uzasadnienia swoich decyzji. Może ona na przykład bezbłędnie zidentyfikować na zdjęciu kurę, a my możemy próbować dociec, jakie czynniki uznała za kluczowe przy tej operacji, jednak algorytm nie dostarczy nam gotowej procedury, dzięki której sami lepiej odróżnialibyśmy kury od papużek.

Sztuczna inteligencja stała się już integralną częścią naszej codzienności. Indywidualne rekomendacje w serwisie Netflix, spersonalizowane wyniki wyszukiwania czy optymalizacja tras w Google Maps – wszystko to napędza AI. Inteligentni asystenci, tacy jak Siri czy Alexa, wykorzystują ją do rozumienia poleceń głosowych, a portale randkowe, jak choćby Hinge, sięgają po uczenie maszynowe, by trafniej dobierać sugestie. To nie wizja przyszłości, lecz rzeczywistość – nasze działania i przekonania już teraz są kształtowane przez decyzje algorytmów i sieci neuronowych.

Badacze oczywiście zaczęli już szkolić systemy uczenia maszynowego na medycznych zbiorach danych. W 2017 roku na łamach czasopisma „Nature” grupa dermatologów opublikowała list opisujący zastosowanie głębokiej sieci neuronowej do klasyfikacji zmian skórnych jako łagodnych lub złośliwych¹. Sieć ta osiągała średnio lepsze wyniki niż lekarze, co sugeruje, że technologia potrafi błyskawicznie opanować umiejętności, na których naukę ludzie poświęcają lata, a i tak rzadziej osiągają podobną precyzję. Niektórzy posunęli się nawet do stwierdzenia, że pewne zadania – zwłaszcza te wymagające analizy obrazu – wkrótce zostaną całkowicie przejęte przez algorytmy głębokiego uczenia. Píše o tym lekarz i autor Siddhartha Mukherjee w artykule na ten temat, opublikowanym w 2017 r. w „The New Yorker”².

Sztuczna inteligencja może przenikać do praktyki medycznej na wiele sposobów. Powszechny trend wdrażania elektronicznej dokumentacji medycznej (EHR) daje możliwość wykorzystania systemów przetwarzania języka naturalnego. Potrafią one „rozumieć” język pisany, co pozwala im analizować zapisy w kartach pacjentów oraz formułować rekomendacje na podstawie wykrytych wzorców. Naukowcy analizowali już stosowanie głębokich sieci neuronowych do wcześniejszego diagnozowania chorób i przewidywania zdarzeń istotnych z punktu widzenia funkcjonowania szpitali, takich jak ponowne hospitalizacje. Niektórzy proponują wykorzystywanie technologii AI do wspierania osób z demencją. Pojawiają się głosy za opracowaniem systemów, które odtwarzałyby proces decyzyjny pacjentów niemogących już o sobie stanowić. Algorytmy te miałyby wskazywać wybory, jakich dokonaliby tacy chorzy, gdyby nadal byli w pełni władz umysłowych, co pozwoliłoby ułatwić proces decyzyjny osobom sprawującym nad nimi opiekę. Biorąc pod uwagę obecność AI w innych sferach życia oraz postępy w jej medycznych zastosowaniach, można się spodziewać, że w nadchodzących latach jej rola w medycynie będzie systematycznie rosła.

Zagadnienia etyczne

Wiele dylematów etycznych związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji w medycynie wynika z faktu, że oprogramowanie oparte na uczeniu maszynowym działa w dużej mierze jak „czarna skrzynka”. Nie znając mechanizmów podejmowania decyzji, ryzykujemy, że narzędzia AI będą nieświadomie utrzymywać

uczenia się poprzez rozpoznawanie wzorców w zbiorach danych. Uczenie głębokie (deep learning) to podkategoria uczenia maszynowego, w której sztuczne sieci neuronowe trenuje się na ogromnych ilościach danych. Pozwala to algorytmom analizować i interpretować dokumenty czy obrazy podobnie, jak robią to ludzie – rozpoznając wzorce bez świadomości przyswajania poszczególnych faktów. Co niezwykle, a zarazem nieco niepokojące, sieć neuronowa nie potrafi przedstawić jasnego, etapowego uzasadnienia swoich decyzji. Może ona na przykład bezbłędnie zidentyfikować na zdjęciu kurę, a my możemy próbować dociec, jakie czynniki uznała za kluczowe przy tej operacji, jednak algorytm nie dostarczy nam gotowej procedury, dzięki której sami lepiej odróżnialibyśmy kury od papużek.

Sztuczna inteligencja stała się już integralną częścią naszej codzienności. Indywidualne rekomendacje w serwisie Netflix, spersonalizowane wyniki wyszukiwania czy optymalizacja tras w Google Maps – wszystko to napędza AI. Inteligentni asystenci, tacy jak Siri czy Alexa, wykorzystują ją do rozumienia poleceń głosowych, a portale randkowe, jak choćby Hinge, sięgają po uczenie maszynowe, by trafniej dobierać sugestie. To nie wizja przyszłości, lecz rzeczywistość – nasze działania i przekonania już teraz są kształtowane przez decyzje algorytmów i sieci neuronowych.

Badacze oczywiście zaczęli już szkolić systemy uczenia maszynowego na medycznych zbiorach danych. W 2017 roku na łamach czasopisma „Nature” grupa dermatologów opublikowała list opisujący zastosowanie głębokiej sieci neuronowej do klasyfikacji zmian skórnych jako łagodnych lub złośliwych¹. Sieć ta osiągała średnio lepsze wyniki niż lekarze, co sugeruje, że technologia potrafi błyskawicznie opanować umiejętności, na których naukę ludzie poświęcają lata, a i tak rzadziej osiągają podobną precyzję. Niektórzy posunęli się nawet do stwierdzenia, że pewne zadania – zwłaszcza te wymagające analizy obrazu – wkrótce zostaną całkowicie przejęte przez algorytmy głębokiego uczenia. Píše o tym lekarz i autor Siddhartha Mukherjee w artykule na ten temat, opublikowanym w 2017 r. w „The New Yorker”².

Sztuczna inteligencja może przenikać do praktyki medycznej na wiele sposobów. Powszechny trend wdrażania elektronicznej dokumentacji medycznej (EHR) daje możliwość wykorzystania systemów przetwarzania języka naturalnego. Potrafią one „rozumieć” język pisany, co pozwala im analizować zapisy w kartach pacjentów oraz formułować rekomendacje na podstawie wykrytych wzorców. Naukowcy analizowali już stosowanie głębokich sieci neuronowych do wcześniejszego diagnozowania chorób i przewidywania zdarzeń istotnych z punktu widzenia funkcjonowania szpitali, takich jak ponowne hospitalizacje. Niektórzy proponują wykorzystywanie technologii AI do wspierania osób z demencją. Pojawiają się głosy za opracowaniem systemów, które odtwarzałyby proces decyzyjny pacjentów niemogących już o sobie stanowić. Algorytmy te miałyby wskazywać wybory, jakich dokonaliby tacy chorzy, gdyby nadal byli w pełni władz umysłowych, co pozwoliłoby ułatwić proces decyzyjny osobom sprawującym nad nimi opiekę. Biorąc pod uwagę obecność AI w innych sferach życia oraz postępy w jej medycznych zastosowaniach, można się spodziewać, że w nadchodzących latach jej rola w medycynie będzie systematycznie rosła.

Zagadnienia etyczne

Wiele dylematów etycznych związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji w medycynie wynika z faktu, że oprogramowanie oparte na uczeniu maszynowym działa w dużej mierze jak „czarna skrzynka”. Nie znając mechanizmów podejmowania decyzji,

W idealnej relacji pacjent–lekarz w XXI wieku lekarz występuje jako autorytet teoretyczny, podczas gdy władza praktyczna rozkłada się pomiędzy pacjenta, medyka oraz wspólne oczekiwania dotyczące standardów opieki. Lekarz nie jest już paternalistyczną figurą z minionej epoki. Obecnie ciąży na nim obowiązek zapewnienia poziomu świadczeń określonego przez szeroką społeczność medyczną, przy jednoczesnym dbaniu o to, by pacjent pozostawał aktywnym uczestnikiem procesu decyzyjnego w kwestii własnego leczenia. To właśnie przekonanie, że wszystkie strony kierują się dobrem pacjenta, legitymizuje autorytet lekarza i całego systemu opieki zdrowotnej. Z kolei sprzeczne interesy, takie jak dążenie do maksymalizacji zysków, podważają ich wiarygodność.

W sytuacjach, w których lekarz dostrzega rozbieżność między obowiązkami zawodowymi a moralnymi, kluczową rolę zaczyna odgrywać jego sumienie. Na potrzeby niniejszej analizy posłużę się definicją ze „Stanford Encyclopedia of Philosophy”, zgodnie z którą sumienie to wewnętrzne „poczucie obowiązku”, nakazujące nam „działać zgodnie z wyznawanymi zasadami lub przekonaniami moralnymi”⁷. Sumienie jednostki nie zawsze musi być zbieżne z tym, co uznaje się za obiektywną moralność, ani wywodzić się z jednego konkretnego źródła. Może ono wynikać z przekonań religijnych, własnego kodeksu etycznego lub intuicyjnego rozróżniania dobra i zła.

Prostym przykładem konfliktu angażującego sumienie jest sytuacja, w której pacjentka wymaga ratującej życie aborcji, jednak lekarz prowadzący uznaje ten zabieg za zabójstwo i nie chce stać się współwinny poprzez jego wykonanie lub asystowanie przy nim⁸.

W takim scenariuszu sumienie lekarza pełni funkcję bezpiecznika wobec działań, których oczekują od niego inne autorytety praktyczne (pacjentka oraz instytucje medyczne).

W istocie kierowanie się sumieniem pozwala na zakwestionowanie autorytetu w sytuacjach, gdy lekarz uznaje jego osąd za błędny. Badania wykazały, że 42 procent lekarzy uważa, iż nigdy nie powinno się oczekiwać od nich działań sprzecznych z ich przekonaniami, co pokazuje, jak ważne dla wielu medyków jest zachowanie integralności moralnej⁹.

Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne (AMA) uznaje, że lekarze to ludzie, od których nie można wymagać całkowitego oddzielenia osobistych wartości od pracy zawodowej. Dlatego AMA opracowało wytyczne pozwalające lekarzom chronić własne sumienie przy jednoczesnym zapewnieniu pacjentom odpowiedniego standardu opieki¹⁰. Jeśli zatem sumienie lekarza uznamy za bezpiecznik chroniący przed nadużyciami innych autorytetów, to zalecenia przedstawione przez AMA domykają ten układ, zapobiegając z kolei nieograniczonemu szafowaniu klauzulą sumienia – co samo w sobie mogłoby prowadzić do nadużyć i obniżenia jakości opieki. W ten sposób autorytet lekarza zachowuje swoją prawomocność.

Sumienie lekarza a sztuczna inteligencja

Uczestnicy słynnych eksperymentów Stanleya Milgrama z użyciem wstrząsów elektrycznych dowiedli ludzkiej skłonności do bezkrytycznego ulegania autorytetom. Pozwala to częściowo wyjaśnić, dlaczego lekarze w nazistowskich Niemczech byli

w stanie dopuszczać się okrucieństw niemal bez wahania. W obu przypadkach podejmowane działania – z jednej strony „eutanazja” dzieci z niepełnosprawnościami,

z drugiej podawanie (rzekomo) śmiertelnych dawek prądu – były obiektywnie złe, mimo że osoby wydające polecenia często przedstawiały je jako środki służące słusznym celom. Idąc tym tropem, system ochrony zdrowia oparty na sztucznej inteligencji wprowadziłby zupełnie nową instancję decyzyjną, co mogłoby doprowadzić do wyparcia dotychczasowych źródeł autorytetu – zwłaszcza że, jak widzieliśmy, głębokie sieci neuronowe potrafią przewyższać człowieka

w realizacji złożonych zadań. W takim scenariuszu nowy autorytet miałby w założeniu stanowić realne ulepszenie systemu opieki zdrowotnej opartego na wysiłkach ludzi pełnych dobrych chęci, lecz omylnych. Potencjalne zagrożenia wydają się jednak równie zróżnicowane, co ludzie, których algorytmy miałyby pewnego dnia zastąpić, a ryzyko błędu – równie poważne lub wręcz większe.

W idealnej relacji pacjent–lekarz w XXI wieku lekarz występuje jako autorytet teoretyczny, podczas gdy władza praktyczna rozkłada się pomiędzy pacjenta, medyka oraz wspólne oczekiwania dotyczące standardów opieki. Lekarz nie jest już paternalistyczną figurą z minionej epoki. Obecnie ciąży na nim obowiązek zapewnienia poziomu świadczeń określonego przez szeroką społeczność medyczną, przy jednoczesnym dbaniu o to, by pacjent pozostawał aktywnym uczestnikiem procesu decyzyjnego w kwestii własnego leczenia. To właśnie przekonanie, że wszystkie strony kierują się dobrem pacjenta, legitymizuje autorytet lekarza i całego systemu opieki zdrowotnej. Z kolei sprzeczne interesy, takie jak dążenie do maksymalizacji zysków, podważają ich wiarygodność.

W sytuacjach, w których lekarz dostrzega rozbieżność między obowiązkami zawodowymi a moralnymi, kluczową rolę zaczyna odgrywać jego sumienie. Na potrzeby niniejszej analizy posłużę się definicją ze „Stanford Encyclopedia of Philosophy”, zgodnie z którą sumienie to wewnętrzne „poczucie obowiązku”, nakazujące nam „działać zgodnie z wyznawanymi zasadami lub przekonaniem moralnymi”⁷. Sumienie jednostki nie zawsze musi być zbieżne z tym, co uznaje się za obiektywną moralność, ani wywodzić się z jednego konkretnego źródła. Może ono wynikać z przekonań religijnych, własnego kodeksu etycznego lub intuicyjnego rozróżniania dobra i zła.

Prostym przykładem konfliktu angażującego sumienie jest sytuacja, w której pacjentka wymaga ratującej życie aborcji, jednak lekarz prowadzący uznaje ten zabieg za zabójstwo i nie chce stać się współwinny poprzez jego wykonanie lub asystowanie przy nim⁸.

W takim scenariuszu sumienie lekarza pełni funkcję bezpiecznika wobec działań, których oczekują od niego inne autorytety praktyczne (pacjentka oraz instytucje medyczne).

W istocie kierowanie się sumieniem pozwala na zakwestionowanie autorytetu w sytuacjach, gdy lekarz uznaje jego osąd za błędny. Badania wykazały, że 42 procent lekarzy uważa, iż nigdy nie powinno się oczekiwać od nich działań sprzecznych z ich przekonaniem, co pokazuje, jak ważne dla wielu medyków jest zachowanie integralności moralnej⁹. Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne (AMA) uznaje, że lekarze to ludzie, od których nie można wymagać całkowitego oddzielenia osobistych wartości od pracy zawodowej. Dlatego AMA opracowało wytyczne pozwalające lekarzom chronić własne sumienie przy jednoczesnym zapewnieniu

Bibliografia:

¹ A. Esteva, i in., Dermatologist-Level Classification of Skin Cancer with Deep Neural Networks, „Nature” 542 (2017), nr 7639, s. 115–118, doi:10.1038/nature21056.

² S. Mukherjee, A.I. Versus M.D., „The New Yorker”, 19 czerwca 2017, www.newyorker.com/magazine/2017/04/03/ai-versus-md.

³ J. Angwin, i in., Machine Bias, „ProPublica”, 23 maja 2016, www.propublica.org/article/machinebias-risk-assessments-in-criminal-sentencing.

⁴ R. Caruana, i in., Intelligible Models for HealthCare: Predicting Pneumonia Risk and Hospital 30-Day Readmission, [w:] Proceedings of the 21st ACM SIGKDD International Conference on Knowledge Discovery and Data Mining – KDD '15, Sydney 2015, doi:10.1145/2783258.2788613.

⁵ D. S. Char, i in., Implementing Machine Learning in Health Care – Addressing Ethical Challenges, „New England Journal of Medicine” 378 (2018), nr 11, s. 981–983, doi:10.1056/NEJMp17142.

⁶ M. Lacey, Authority and Legitimacy, Londyn 2018, cw.routledge.com/textbooks/alevelphilosophy/data/AS/WhyShouldIBeGoverned/Authorityandlegitimacy.pdf.

⁷ Conscience, [w:] Stanford Encyclopedia of Philosophy, plato.stanford.edu/entries/conscience/#ConsMotiActMora.

⁸ M. S. Swartz, „Conscience Clauses” or „Unconscionable Clauses”: Personal Beliefs Versus Professional Responsibilities, „Yale Journal of Health Policy, Law, and Ethics” 6 (2006), nr 2, p. 269–350.

⁹ R. Lawrence i in., Physicians’ Beliefs About Conscience in Medicine: A National Survey, „Academic Medicine” 84 (2009), nr 9, p. 1276–1282.

¹⁰ American Medical Association, Code of Medical Ethics Opinion 1.1.7, Ethics: Physician Exercise of Conscience, www.ama-assn.org/delivering-care/physician-exerciseconscience.



INSTYTUT PILECKIEGO ZAINAUGUROWAŁ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ W NOWYM JORKU

Pilecki Institute USA w Nowym Jorku to nie tylko nowy rozdział działalności Instytutu, ale przede wszystkim szansa na wprowadzenie polskiego doświadczenia historycznego do globalnego dyskursu o wolności i godności człowieka.

Jako instytucja badająca dwa totalitaryzmy XX wieku, Instytut Pileckiego ma przywilej być głosem reprezentującym doświadczenie historyczne, którego społeczeństwo amerykańskie nigdy nie doświadczyło. Instytut będzie pełnił funkcję interdyscyplinarnego ośrodka badawczego oraz centrum kulturalno-wystawienniczego. Placówka zlokalizowana w dzielnicy finansowej Manhattanu (92 Greenwich Street), w bezpośrednim sąsiedztwie Wall Street i 9/11 Memorial i Museum of Jewish Heritage pełnił funkcję interdyscyplinarnego ośrodka badawczego oraz centrum kulturalno-wystawienniczego. Otwarcie Pilecki Institute USA



Jako instytucja badająca dwa totalitaryzmy XX wieku, Instytut Pileckiego ma przywilej być głosem reprezentującym doświadczenie historyczne, którego społeczeństwo amerykańskie nigdy nie doświadczyło. Instytut będzie pełnił funkcję interdyscyplinarnego ośrodka badawczego oraz centrum kulturalno-wystawienniczego. Placówka zlokalizowana w dzielnicy finansowej Manhattanu (92 Greenwich Street), w bezpośrednim sąsiedztwie Wall Street i 9/11 Memorial i Museum of Jewish Heritage pełnił funkcję interdyscyplinarnego ośrodka badawczego oraz centrum kulturalno-wystawienniczego. Otwarcie Pilecki Institute USA w Nowym Jorku to nie tylko nowy rozdział działalności Instytutu, ale przede wszystkim szansa na wprowadzenie polskiego doświadczenia historycznego do globalnego dyskursu o wolności i godności człowieka.

– Otwieramy miejsce dialogu o historii totalitaryzmów w XX wieku i pamięci o ich ofiarach. Celem Pilecki Institute USA będzie budowanie trwałych mostów łączących unikatowe doświadczenie dziejowe Europy z historią i uniwersalnymi wartościami Ameryki. – mówi Karol Madaj p.o. dyrektora Instytutu Pileckiego.

– W centrum naszych działań stawiamy postać patrona Instytutu, rotmistrza Witolda Pileckiego. Jego życie jest świadectwem niezłomności ludzkiego ducha w konfrontacji z dwoma najmroczniejszymi systemami politycznymi XX wieku: niemieckim nazizmem i sowieckim komunizmem. Był on więziony w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, ale zginął z rąk komunistycznych zbrodniarzy. Jego walka o wolność i niezbywalną godność człowieka są dziedzictwem bliskim nie tylko sercu każdego Polaka, lecz także każdego Amerykanina. Przywołujemy biografię Pileckiego, bo chcemy aktywnie kształtować wyobraźnię historyczną i polityczną oraz ukazywać Polskę taką, o jakiej sami myślimy – jako lidera walki w obronie wartości demokratycznych. Będziemy zapraszać Nowojorkczyków do poznawania historii Polski i Europy. Będziemy pokazywać to, co ukształtowało Stary Kontynent w ostatnich dziesięcioleciach. Mówić o bohaterach, ofiarach, sprawcach. Pokazywać źródła ideologii, które odbierają ludziom to, co najistotniejsze – wolność, nadzieję i bezpieczeństwo. Będziemy też wspomagać badaczy przeszłości, ułatwiając im dotarcie do unikatowych źródeł, relacji świadków, analiz specjalistów. – dodaje dyrektor.

– Jako Polacy cenimy wolność i aktywnie uczestniczymy w kształtowaniu nowoczesnej przyszłości oraz globalnego rozwoju świata. W Pilecki Institute USA będziemy pielęgnować pamięć o konsekwencjach XX-wiecznych systemów totalitarnych, która w obecnych czasach politycznych napięć i odradzania się systemów autorytarnych powinna być przestrożą i inspiracją na drodze do kształtowania pokoju i demokracji. Jesteśmy też otwarci na projekty kulturalne, dyplomatyczne i promocyjne tworząc platformę współpracy i synergii. – wyjaśnia Piotr Franaszek, CEO Pilecki Institute USA.

Instytut Pileckiego jak instytucja badająca dwa totalitaryzmy XX wieku ma przywilej być głosem reprezentującym doświadczenie historyczne, którego społeczeństwo amerykańskie nigdy nie doświadczyło. Podczas dwudniowego wydarzenia chcemy pokazać (na przykładzie prowadzonych badań i projektów) w jaki sposób kształtowała się odpowiedzialność państwa – za ochronę jednostki w czasie wojny oraz konsekwencji z łamania wszelkich praw im przysługujących.

NORWESKIE CYFROWE ARCHIWUM WIĘŹNIÓW 1940-1945

Norweskie Cyfrowe Archiwum Więźniów 1940–1945 (<https://www.fanger.no/>) jest internetowym zasobem i bazą danych dokumentującą losy osób więzionych w czasie II wojny światowej. Portal Fanger zawiera odniesienia do źródeł pierwotnych i wtórnych znajdujących się w archiwach krajowych i międzynarodowych, obejmując dane blisko 50 tys. osób. Nie są to wyłącznie obywatele Norwegii – baza uwzględnia również osoby mieszkające w tym kraju w chwili aresztowania oraz osoby i grupy deportowane do Norwegii.

Dzięki wykorzystaniu szerokiego spektrum źródeł w bazie znalazły się dane osób aresztowanych przez różne organy – od niemieckiego Gestapo po norweską Policję Państwową. Baza pozwala lepiej zrozumieć wielowymiarową historię uwięzienia w czasie wojny poprzez dokumentowanie miejsc osadzenia oraz przemieszczania się więźniów do i z okupowanej Norwegii. Zasięg geograficzny ich losów obejmował niemal cały świat – od koła podbiegunowego po Afrykę, od okupowanej Polski po Japonię. Wśród ofiar znaleźli się cywilni internowani wielu narodowości, więźniowie polityczni, marynarze, sowieccy jeńcy wojenni, a także norwescy Żydzi i Romowie.

Portal Fanger ukazuje losy ofiar poprzez sieć wzajemnych powiązań – tworzy indywidualne biogramy, które łączą daty uwięzienia i konkretne miejsca z wydarzeniami, oraz relacjami rodzinnymi. Jest to jedna z nielicznych publicznie dostępnych baz danych gromadzących informacje o losie blisko połowy norweskich Żydów – ofiar Zagłady. Robi to w sposób spersonalizowany, nadając statystykom i wydarzeniom historycznym ludzki wymiar.

Baza danych jest dostępna online bezpłatnie. Została opracowana i jest rozwijana przez Centrum Pokoju i Praw Człowieka ARKIVET w Kristiansand oraz Centrum Falstad w Levanger. Otwarty dostęp do bazy danych pozwala tym dwóm ośrodkom łączyć kompetencje w zakresie tworzenia i utrzymywania cyfrowych zasobów dotyczących historii II wojny światowej. Prace nad projektem ruszyły w 2017 r., a jego oficjalna premiera odbyła się w maju 2020 r. Od 2023 r. dalszy rozwój bazy finansowany jest z budżetu państwa norweskiego.

Portal Fanger stanowi kontynuację i rozwinięcie prac rozpoczętych w latach 80. przez Kristiana Ottosena – byłego więźnia obozów koncentracyjnych i członka ruchu oporu – z inicjatywy organizacji zrzeszających weteranów obozowych. Dorobek Ottosena był później rozwijany i aktualizowany przez Norweskie Archiwa Narodowe (Arkivverket). ARKIVET i Falstad współpracują z nimi przy digitalizacji i publicznym udostępnianiu kluczowych materiałów źródłowych. Obejmują one m.in. niedawno zdigitalizowane kwestionariusze wypełnione wiosną 1945 r. przez powracających z niewoli więźniów oraz listy z różnych więzień policyjnych w okupowanej Norwegii.

W pracach nad bazą opieramy się na wolontariuszach, którzy stale analizują źródła, co

Dzięki wykorzystaniu szerokiego spektrum źródeł w bazie znalazły się dane osób aresztowanych przez różne organy – od niemieckiego Gestapo po norweską Policję Państwową. Baza pozwala lepiej zrozumieć wielowymiarową historię uwięzienia w czasie wojny poprzez dokumentowanie miejsc osadzenia oraz przemieszczania się więźniów do

i z okupowanej Norwegii. Zasięg geograficzny ich losów obejmował niemal cały świat – od koła podbiegunowego po Afrykę, od okupowanej Polski po Japonię. Wśród ofiar znaleźli się cywilni internowani wielu narodowości, więźniowie polityczni, marynarze, sowieccy jeńcy wojenni, a także norwescy Żydzi i Romowie.

Portal Fanger ukazuje losy ofiar poprzez sieć wzajemnych powiązań – tworzy indywidualne biogramy, które łączą daty uwięzienia i konkretne miejsca z wydarzeniami, oraz relacjami rodzinnymi. Jest to jedna z nielicznych publicznie dostępnych baz danych gromadzących informacje o losie blisko połowy norweskich Żydów – ofiar Zagłady. Robi to w sposób spersonalizowany, nadając statystykom i wydarzeniom historycznym ludzki wymiar.

Baza danych jest dostępna online bezpłatnie. Została opracowana i jest rozwijana przez Centrum Pokoju i Praw Człowieka ARKIVET w Kristiansand oraz Centrum Falstad w Levanger. Otwarty dostęp do bazy danych pozwala tym dwóm ośrodkom łączyć kompetencje w zakresie tworzenia i utrzymywania cyfrowych zasobów dotyczących historii II wojny światowej. Prace nad projektem ruszyły w 2017 r., a jego oficjalna premiera odbyła się w maju 2020 r. Od 2023 r. dalszy rozwój bazy finansowany jest z budżetu państwa norweskiego.

Portal Fanger stanowi kontynuację i rozwinięcie prac rozpoczętych w latach 80. przez Kristiana Ottosena – byłego więźnia obozów koncentracyjnych i członka ruchu oporu – z inicjatywy organizacji zrzeszających weteranów obozowych. Dorobek Ottosena był później rozwijany i aktualizowany przez Norweskie Archiwa Narodowe (Arkivverket). ARKIVET i Falstad współpracują z nimi przy digitalizacji i publicznym udostępnianiu kluczowych materiałów źródłowych. Obejmują one m.in. niedawno zdigitalizowane kwestionariusze wypełnione wiosną 1945 r. przez powracających z niewoli więźniów oraz listy z różnych więzień policyjnych w okupowanej Norwegii.

W pracach nad bazą opieramy się na wolontariuszach, którzy stale analizują źródła, co pozwala nam rejestrować nowe dane o setkach więźniów. Są to w większości pasjonaci działający z własnej inicjatywy, posiadający wiedzę i umiejętności niezbędne do korzystania z infrastruktury informatycznej portalu Fanger oraz transkrybowania źródeł historycznych. Wolontariusze przechodzą podstawowe szkolenie z obsługi bazy, a ich praca odbywa się pod kierunkiem zespołu Fanger, który odpowiada za kontrolę jakości oraz rozstrzygnięcie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych.

Portal Fanger w dużym stopniu opiera się na zaangażowaniu społecznym. Od początku istnienia ściśle współpracujemy z potomkami więźniów, którzy przesyłają nam informacje zwrotne, pytają o losy swoich bliskich oraz – co szczególnie ważne – zgłaszają osoby pominięte w bazie. Aktywnie zachęcamy do współtworzenia bazy poprzez media społecznościowe (np. Facebook), organizowanie otwartych seminariów oraz kontakt mailowy i telefoniczny z naszymi ośrodkami. W ten sposób obywatele pomagają dokumentować

według charakteru miejsca, np. więzienia, areszty okręgowe, obozy koncentracyjne i obozy pracy, a także szpitale i statki wykorzystywane do transportu lub przetrzymywania więźniów. Fanger przyjmuje zatem szeroką definicję miejsca uwięzienia. Każde z nich posiada własny wpis zawierający kluczowe informacje. Innym ważnym modułem są „Historie” – zbiór artykułów tematycznych szczegółowo opisujących operacje policyjne, przebieg aresztowań, wybrane wydarzenia historyczne oraz teksty przekrojowe dotyczące prześladowań różnych grup. W 2023 r. uruchomiono moduł edukacyjny skierowany do uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz szkół średnich. Moduł ten, opracowany zgodnie z krajową podstawą programową z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie, zawiera zadania skupiające się na losach więźniów oraz ćwiczenia tematyczne poświęcone kwestii wolności słowa w czasie II wojny światowej. Uczniowie mają za zadanie wcielić się w rolę historyków – samodzielnie badać źródła i rekonstruować historie poszczególnych osób.

Uwagi i perspektywy na przyszłość

W kontekście dalszego rozwoju portalu Fanger szczególnie istotne jest rozstrzygnięcie, jakiego rodzaju informacje udostępniać publicznie oraz w jaki sposób je prezentować. Kluczową kwestią pozostaje ogólna koncepcja projektu: czy Fanger ma pełnić rolę powszechnej bazy danych, naukowej bazy wiedzy, czy też cyfrowego miejsca pamięci. Opinie użytkowników na ten temat są podzielone. Ponieważ Fanger stanowi kontynuację pracy byłego członka ruchu oporu i pierwotnie skupiał się na obywatelach norweskich, jego rodowód silnie wiąże się z narodową norweską narracją o II wojnie światowej – narracją tradycyjnie akcentującą podział na okupantów i okupowanych, często ujmowaną w kategoriach pamięci patriotycznej.

W praktyce jednak odbiorcy korzystają z bazy danych na wiele sposobów, zależnie od swoich potrzeb. Fanger służy zatem zarówno jako miejsce pamięci dla potomków więźniów, jak i źródło wiedzy dla badaczy oraz szerszej publiczności.

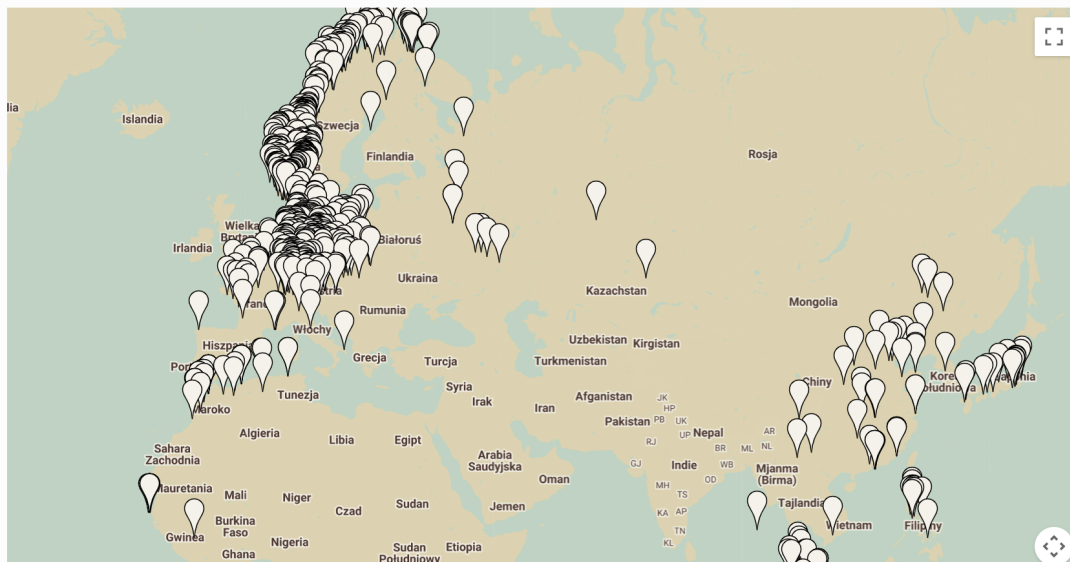
Istnieją jednak kwestie, które mogą rodzić napięcia między tymi odmiennymi perspektywami. Uwzględnienie w bazie obcokrajowców, np. obywateli niemieckich służących reżimowi okupacyjnemu, może stanowić wyzwanie dla postrzegania tego projektu jako narodowego miejsca pamięci. Choć część z nich została uwięziona za działalność w ruchu oporu, inni współpracowali z okupantem działając na szkodę współwięźniów. Kolejny problem wiąże się z poszerzaniem wiedzy o losach jednostek: dane te pokazują, że określenie „więzień” nie zawsze oznacza osobę stawiającą opór wobec nazizmu. Znamy wiele przypadków osób, które w różnym stopniu współdziałały ze sprawcami, co podważa wizję bazy jako narodowego pomnika tych, którzy walczyli przeciwko nazistowskiemu i kolaboracyjnemu reżimowi. Pomimo tych napięć Fanger dąży do zachowania godności każdej osoby ujętej w spisie – również tych o niejednoznacznych biografiami, które mimo wszystko zaznały losu więźnia.

Trwa również dyskusja dotycząca aspektów etycznych ujawniania przynależności do grup ofiar, które do dziś są stygmatyzowane. Przykładem są norwescy Romowie, wciąż doświadczający dyskryminacji w społeczeństwie. Inną grupę stanowią więźniowie prześladowani za relacje z osobami tej samej płci; w ich przypadku baza unika obecnie podawania szczegółów ze względu na prywatność ofiar. Jednocześnie pozostaje pytanie, czy ukrywanie takich informacji nie niesie ryzyka utrwalania historycznego piętna tych grup. Przypadki te pokazują, że dalszy rozwój bazy wymaga wnikliwej analizy wielu kwestii etycznych. Włączając kolejne marginalizowane grupy, czujemy się odpowiedzialni za robienie tego w sposób etyczny, bez ujawniania danych wrażliwych, takich jak orientacja seksualna czy stan zdrowia. Zespół Fanger prowadzi

Kart over fangesteder

[Tilbake til listevising](#)

NB: Kartet viser kun fangesteder som det er registrert koordinater på.



według charakteru miejsca, np. więzienia, areszty okręgowe, obozy koncentracyjne i obozy pracy, a także szpitale i statki wykorzystywane do transportu lub przetrzymywania więźniów. Fanger przyjmuje zatem szeroką definicję miejsca uwięzienia. Każde z nich posiada własny wpis zawierający kluczowe informacje. Innym ważnym modułem są „Historie” – zbiór artykułów tematycznych szczegółowo opisujących operacje policyjne, przebieg aresztowań, wybrane wydarzenia historyczne oraz teksty przekrojowe dotyczące prześladowań różnych grup. W 2023 r. uruchomiono moduł edukacyjny skierowany do uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz szkół średnich. Moduł ten, opracowany zgodnie z krajową podstawą programową z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie, zawiera zadania skupiające się na losach więźniów oraz ćwiczenia tematyczne poświęcone kwestii wolności słowa w czasie II wojny światowej. Uczniowie mają za zadanie wcielić się w rolę historyków – samodzielnie badać źródła i rekonstruować historie poszczególnych osób.

Uwagi i perspektywy na przyszłość

W kontekście dalszego rozwoju portalu Fanger szczególnie istotne jest rozstrzygnięcie, jakiego rodzaju informacje udostępniać publicznie oraz w jaki sposób je prezentować. Kluczową kwestią pozostaje ogólna koncepcja projektu: czy Fanger ma pełnić rolę powszechnej bazy danych, naukowej bazy wiedzy, czy też cyfrowego miejsca pamięci. Opinie użytkowników na ten temat są podzielone. Ponieważ Fanger stanowi kontynuację pracy byłego członka ruchu oporu i pierwotnie skupiał się na obywatelach norweskich, jego rodowód silnie wiąże się z narodową norweską narracją o II wojnie światowej – narracją tradycyjnie akcentującą podział

na okupantów i okupowanych, często ujmowaną w kategoriach pamięci patriotycznej.

W praktyce jednak odbiorcy korzystają z bazy danych na wiele sposobów, zależnie od swoich potrzeb. Fanger służy zatem zarówno jako miejsce pamięci dla potomków więźniów, jak i źródło wiedzy dla badaczy oraz szerszej publiczności.

Istnieją jednak kwestie, które mogą rodzić napięcia między tymi odmiennymi perspektywami. Uwzględnienie w bazie obcokrajowców, np. obywateli niemieckich służących reżimowi okupacyjnemu, może stanowić wyzwanie dla postrzegania tego projektu jako narodowego miejsca pamięci. Choć część z nich została uwięziona za działalność w ruchu oporu, inni współpracowali z okupantem działając na szkodę współwięźniów. Kolejny problem wiąże się z

WYPEŁNIANIE LUK W NAUCZANIU O LUDOBÓJSTWIE ROMÓW

W szkołach w całej Europie ludobójstwo Romów pozostaje jednym z najstabilniej omawianych rozdziałów historii epoki nazistowskiej. Nauczycielom brakuje odpowiedniego przygotowania, a materiały edukacyjne są trudno dostępne. Głosy ocalałych Romów i współczesnych społeczności romskich są zbyt często marginalizowane lub całkowicie pomijane. Jednak nowy projekt wspierany przez IHRA (Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holokauście) dąży do zmiany tej sytuacji.

Przeciwdziałanie dyskryminacji

W ramach projektu „Breaking into a Gallop” zorganizowano trzy warsztaty, które odbyły się w Austrii, Niderlandach i Serbii. Zgromadziły one nauczycieli, artystów, archiwistów, przedstawicieli społeczności romskich oraz pracowników muzeów z całej Europy. Wspólnie analizowali oni obecne metody nauczania o ludobójstwie Romów oraz zastanawiali się, jak można je ulepszyć.

Projekt jest realizowany przez organizację Terraforming we współpracy z niemiecką Centropą, Międzykulturowym Instytutem Timisoara (IIT) z Rumunii oraz Centrum Transformacji Społecznych TENET z Ukrainy.

– Jednym z głównych wyzwań w nauczaniu o ludobójstwie Romów jest głęboko zakorzeniony antycyganizm – zauważył Miško Stanišić, jeden z inicjatorów projektu. Opierając się na swoich doświadczeniach z życia w Szwecji, Niderlandach i Serbii, dodaje: – Przenika on wszystko, wszystkie obszary życia społecznego, każdą grupę zawodową. Bardzo trudno jest wykorzenić te uprzedzenia.

Współczesne głosy Romów

W nauczaniu na ten temat perspektywy ocalałych Romów oraz współczesnych społeczności są zbyt często marginalizowane lub całkowicie pomijane.

Jednym z impulsów do powstania tego projektu było opracowanie przez IHRA zaleceń dotyczących nauczania o prześladowaniu Romów w okresie nazizmu. W dokumencie tym kluczowe było powiązanie przeszłości z teraźniejszością poprzez oddanie głosu dzisiejszym społecznościom romskim, których perspektywy zostały uwzględnione w tekście.

To jednak dopiero pierwszy krok. Miško postawił pytanie: „Co o tej przeszłości myślą i co czują dzisiaj młodzi Romowie w krajach członkowskich IHRA?” Cykl warsztatów był próbą wydobywania tych głosów na światło dzienne.

Budowanie solidarności

Przeciwdziałanie dyskryminacji

W ramach projektu „Breaking into

a Gallop” zorganizowano trzy warsztaty, które odbyły się w Austrii, Niderlandach i Serbii. Zgromadziły one nauczycieli, artystów, archiwistów, przedstawicieli społeczności romskich oraz pracowników muzeów z całej Europy. Wspólnie analizowali oni obecne metody nauczania o ludobójstwie Romów oraz zastanawiali się, jak można je ulepszyć.

Projekt jest realizowany przez organizację Terraforming we współpracy z niemiecką Centropą, Międzykulturowym Instytutem Timisoara (IIT) z Rumunii oraz Centrum Transformacji Społecznych TENET z Ukrainy.

– Jednym z głównych wyzwań w nauczaniu o ludobójstwie Romów jest głęboko zakorzeniony antycyganizm – zauważył Miško Stanišić, jeden z inicjatorów projektu. Opierając się na swoich doświadczeniach z życia w Szwecji, Niderlandach i Serbii, dodaje: – Przenika on wszystko, wszystkie obszary życia społecznego, każdą grupę zawodową. Bardzo trudno jest wykorzenić te uprzedzenia.

Współczesne głosy Romów

W nauczaniu na ten temat perspektywy ocalałych Romów oraz współczesnych społeczności są zbyt często marginalizowane lub całkowicie pomijane.

Jednym z impulsów do powstania tego projektu było opracowanie przez IHRA zaleceń dotyczących nauczania



SEMINARIUM NAUKOWE DLA MŁODYCH BADACZY ZAGŁADY

Bezpłatne seminarium oferuje młodym naukowcom możliwość pogłębienia wiedzy merytorycznej, rozszerzenia sieci kontaktów zawodowych oraz nawiązania współpracy z czołowymi badaczami w tej dziedzinie.

Yad Vashem oraz USC Shoah Foundation, współpracując w ramach Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA), oferują bezpłatne seminarium badawcze dla osób na wczesnym etapie kariery naukowej zajmujących się tematyką Zagłady. Wydarzenie to gromadzi doktorantów oraz młodych naukowców (stopień doktora uzyskany w latach 2021–2026) z krajów członkowskich, obserwatorów i partnerów IHRA, aby poszerzać ich wiedzę, umiejętności dydaktyczne i badawczych oraz budować relacje zawodowe.

Organizatorzy z ramienia izraelskiej prezydencji w IHRA (2025–2026), Yad Vashem, USC Shoah Foundation oraz Grupy Roboczej ds. Akademickich IHRA zapewniają spójność merytoryczną czteroczęściowego programu. Składa się on z: wykładów na platformie Zoom (Część I), samodzielnej nauki online (Część II), spotkania stacjonarnego i programu studyjnego w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie (Część III) oraz serii sesji podsumowujących online (Część IV). Seminarium będzie prowadzone w języku angielskim.

Udział potwierdzili wybitni uczeni, m. in. Christoph Dieckmann, Mary Fulbrook, Andrea Löw, Robert Rozett, David Silberklang, Robert J. Williams, Catherine E. Clark oraz Arkadi Zeltser.

Część I: 11 października – 22 listopada 2026 r.

Składa się z cyklu wykładów wprowadzających mających na celu wypracowanie spójnego i szerokiego zrozumienia wydarzeń oraz ideologii, które doprowadziły do Zagłady. Program omawia przebieg Zagłady w czasie i przestrzeni, aby zapewnić uczestnikom solidne podstawy, z których będą mogli korzystać w swojej obecnej i przyszłej pracy dydaktycznej oraz badawczej. Poruszane tematy obejmą zagadnienia dotyczące Żydów, Romów i Sinti oraz innych prześladowanych grup – traktowanych jako jednostki, a nie obiekty badań. Analizowane będą także perspektywy sprawców, ocalałych, ofiar oraz ludności lokalnej. Wykłady zgłębią kwestie płci (gender) i seksualności, kultury materialnej i wizualnej, przebiegu II wojny światowej, imperializmu i kolonializmu, antysemityzmu i ideologii rasowych, a także historiografii i metodologii badań historycznych.

Część II: 23 listopada – 12 grudnia 2026 r.

Obejmuje sześciomodułowy, realizowany we własnym tempie, kurs online EHRI/Yad Vashem na platformie Coursera pt. „Holokaust z perspektywy źródeł pierwotnych” („The Holocaust through the Perspective of Primary Sources”). Kurs ten podejmuje zagadnienia metodologiczne dotyczące źródeł, takich jak dzienniki, fotografie, oficjalne dokumenty nazistowskie oraz powojenne świadectwa ocalałych. Pomaga również uczestnikom zapoznać się z archiwami na całym świecie, w których są one przechowywane.

Yad Vashem oraz USC Shoah Foundation, współpracując w ramach Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA), oferują bezpłatne seminarium badawcze dla osób na wczesnym etapie kariery naukowej zajmujących się tematyką Zagłady. Wydarzenie to gromadzi doktorantów oraz młodych naukowców (stopień doktora uzyskany w latach 2021–2026) z krajów członkowskich, obserwatorów i partnerów IHRA, aby poszerzać ich wiedzę, umiejętności dydaktyczne i badawczych oraz budować relacje zawodowe.

Organizatorzy z ramienia izraelskiej prezydencji w IHRA (2025–2026), Yad Vashem, USC Shoah Foundation oraz Grupy Roboczej ds. Akademickich IHRA zapewniają spójność merytoryczną czteroczęściowego programu. Składa się on z: wykładów na platformie Zoom (Część I), samodzielnej nauki online (Część II), spotkania stacjonarnego i programu studyjnego w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie (Część III) oraz serii sesji podsumowujących online (Część IV). Seminarium będzie prowadzone w języku angielskim.

Udział potwierdzili wybitni uczeni, m. in. Christoph Dieckmann, Mary Fulbrook, Andrea Löw, Robert Rozett, David Silberklang, Robert J. Williams, Catherine E. Clark oraz Arkadi Zeltser.

Część I: 11 października – 22 listopada 2026 r.

Składa się z cyklu wykładów wprowadzających mających na celu wypracowanie spójnego i szerokiego zrozumienia wydarzeń oraz ideologii, które doprowadziły do Zagłady. Program omawia przebieg Zagłady w czasie i przestrzeni, aby zapewnić uczestnikom solidne podstawy, z których będą mogli korzystać w swojej obecnej i przyszłej pracy dydaktycznej oraz badawczej. Poruszane tematy obejmą zagadnienia dotyczące Żydów, Romów i Sinti oraz innych prześladowanych grup – traktowanych jako jednostki, a nie obiekty badań. Analizowane będą także perspektywy sprawców, ocalałych, ofiar oraz ludności lokalnej. Wykłady zgłębią kwestie płci (gender) i seksualności, kultury materialnej i wizualnej, przebiegu II wojny światowej, imperializmu i kolonializmu, antysemityzmu i ideologii rasowych, a także historiografii i metodologii badań historycznych.

Część II: 23 listopada – 12 grudnia 2026 r.

Obejmuje sześciomodułowy, realizowany we własnym tempie, kurs online EHRI/Yad Vashem na platformie Coursera pt. „Holokaust z perspektywy źródeł pierwotnych” („The Holocaust through the Perspective of Primary Sources”). Kurs ten podejmuje zagadnienia metodologiczne dotyczące źródeł, takich jak dzienniki, fotografie, oficjalne dokumenty nazistowskie oraz powojenne świadectwa ocalałych. Pomaga również uczestnikom zapoznać się z archiwami na całym świecie, w których są one przechowywane.

Część III: 14–18 grudnia 2026 r., Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa

Gromadzi uczestników i organizatorów w Warszawie, w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Grono uznanych międzynarodowych





MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

memoria.auschwitz.org

WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

REDAKCJA

Bartosz Bartyzel
Marek Lach
Łukasz Lipiński

KONTAKT

memoria@auschwitz.org

